

Polacy popierają TTIP?

27 maja 2015

Znana sondażownia opublikowała wyniki badań opinii publicznej, według których większość Polaków popiera korzystną dla korporacji, a groźną dla obywateli transatlantycką umowę o wolnym handlu. Uwagę zwraca szczególnie to, w jaki sposób zostały sformułowane pytania w ankiecie.

Z udostępnionego przez CBOS sondażu wynika, że Polacy są entuzjastami TTIP. Sęk w tym, że ankieterzy zadawali pytania dotyczące wyłącznie potencjalnych korzyści z zawarcia umowy, pomijając zupełnie ewentualne zagrożenia dla europejskiego i amerykańskiego społeczeństwa. Przykładowo – respondenci mogli wyrazić swoje zdanie w kwestii tego, która strona zyska na wprowadzeniu umowy. I tak – okazało się, że 71 proc. badanych uważa, że wymierne korzyści odczują obywatele UE, a 77 proc. wyraziło przekonanie, że beneficjentami będą Stany Zjednoczone. W ankiecie nie było możliwej odpowiedzi „stracą obie strony”. Kolejne pytania są wręcz podręcznikowym przykładem tego, jak można wpłynąć na odpowiadających poprzez odpowiednią formę zadanego pytania. Uczestnicy sondażu musieli wyrazić swoje zdanie w temacie: „czy należy podejmować działania mające na celu promowanie wymiany handlowej towarów, usług i technologii przyjaznych dla środowiska naturalnego” (85 proc. na „tak”), co sugerowało, że zapisy TTIP nie stoją w sprzeczności z ochroną środowiska. Zwraca również uwagę duży stopień ogólności zadawanych pytań. Badani zostali zapytani, czy zgadzają się ze stwierdzeniem, że ułatwienia w wymianie handlowej i stopniowe znoszenie ceł są dobrym rozwiązaniem? (75 proc. na „tak”) oraz czy należy zlikwidować bariery dla inwestycji unijnych w USA i amerykańskich w Unii Europejskiej (popiera 73 proc.). Przy czym ankietowani nie zostali w ogóle skonfrontowani z ewentualnymi zagrożeniami wynikającymi z wprowadzenia takiej liberalizacji. Uderzający jest również brak pytania o najbardziej ryzykowny i potencjalnie szkodliwy

element umowy, czyli wprowadzenie władzy niedemokratycznych i zagrażających suwerenności państw arbitrażu ISDS.

– Kwestie dotyczące praw człowieka, w tym praw pracowniczych nie są czymś negocjowalnym. Nie możemy ich poddawać pod głosowanie, bo ktoś ma interes ekonomiczny, by je obejść, a już tym bardziej nie powinniśmy się kierować sondażami opinii w sytuacji, gdy społeczeństwo nie zostało uczciwie poinformowane przez Komisję Europejską o wynikach badań naukowych dotyczących skutków TTIP. Dziwię się, że CBOS realizuje takie zlecenia z ewidentnie tendencyjnymi pytaniami. Jestem pewna, że gdyby zapytano respondentów, czy życzą sobie wprowadzenia umowy, która pogłębi złą sytuację na rynku pracy to 99 proc. odpowiedziałoby, że nie – uważa Maria Świetlik, działaczka Inicjatywy Pracowniczej i członkini koalicji UwagaTTIP.pl.

TTIP jest umową o wolnym handlu negocjowaną przez Komisję Europejską i amerykański Departament Handlu, która ma znieść wszelkie bariery celne i utrudnienia dla inwestorów po obu stronach Atlantyku. Projekt ten budzi jednak spory sprzeciw ze strony ruchów społecznych, związków zawodowych i organizacji pozarządowych, które ostrzegają, że wdrożenie traktatu może oznaczać przekazanie faktycznej kontroli wielkich korporacji nad państwami. Przeciwnicy TTIP obawiają się, że firmy będą mogły pozywać państwa do międzynarodowych arbitrażu (ISDS) za straty finansowe wynikające ze zmian w prawie. Skutek tego może być taki, że państwa nie będą wprowadzać np. przepisów chroniących środowisko, walczyć z umowami śmieciowymi czy podwyższać płacy minimalnej w obawie przed pozwami o wielomilionowe odszkodowania. Środowiska społeczne ostrzegają też, że wraz z wprowadzeniem TTIP pojawi się „prywatny równoległy system prawa” dla korporacji, który to system ograniczy rolę przepisów i rządów krajowych.

Na początku roku Komisja Europejska przeprowadziła konsultacje społeczne wśród obywateli krajów członkowskich na temat TTIP. Spłynęło niemal 150 tys. (najwięcej w historii). 97 proc. z

nich było zdecydowanie krytycznych wobec idei podpisania umowy.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu